

MARIA MACZEL

ORCID: 0000-0002-9852-2397

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Wizerunek pisarza w dramacie Jarosława Iwaszkiewicza *Wesele pana Balzaka*

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest kreacja Honoriusza Balzaca w dramacie Jarosława Iwaszkiewicza *Wesele pana Balzaka*. Analizie poddane zostały dialogi różnych postaci dramatu odnoszące się do francuskiego powieściopisarza oraz wypowiedzi samego Honoriusza Balzaca. Badania te pokazały, za pomocą jakich środków i w jaki sposób autor dramatu tworzy wieloaspektowy i zgłębniony psychologicznie portret wielkiego twórcy.

Słowa kluczowe: dramat, dialog, językowa kreacja, leksyka

Jarosław Iwaszkiewicz znany i ceniony jest przede wszystkim jako prozaik, poeta, mniej jako dramaturg – ta część jego pisarskiej twórczości nie została wystarczająco krytycznie opisana – a w jego bogatym dorobku znajdują się interesujące sztuki sceniczne jak chociażby *Lato w Nohant* (1937), *Maskarada* (1938), czy też powstałe po wojnie *Wesele pana Balzaka* (1959). Trzy przywołane utwory (wielokrotnie wystawiane na scenach) oparte są w znacznej mierze na faktach biograficznych zaczerpniętych z życiorysów sławnych postaci XIX-wiecznej polskiej i europejskiej kultury. Bohaterami w tychże dramatach uczynił Iwaszkiewicz kolejno Fryderyka Chopina, Aleksandra Puszkina¹ i Honoriusza Balzaka.

Dalsze rozważania dotyczą komedii (tak sklasyfikowany został ten utwór) *Wesele pana Balzaka*² dedykowanej szczególnie bliskiemu autorowi Jerzemu

¹ O językowej kreacji wymienionych postaci traktują artykuły: M. Maczel, „*Mimo geniuszu o człowiek, tylko człowiek...*” – wizerunek artysty w dramacie Jarosława Iwaszkiewicza *Lato w Nohant*, „Język. Religia. Tożsamość” 2017, nr 2 (16), s. 125-140; eadem, *Puszkina w Maskaradzie Jarosława Iwaszkiewicza – wizerunek poety*, „Język. Religia. Tożsamość” 2021, 2 (24 A), s. 123-136.

² J. Iwaszkiewicz, *Wesele pana Balzaka*, [w:] idem, *Dramaty*, Warszawa 1980, s. 503-618.

Bleszyńskiemu³. Przedmiotem analiz będzie Iwaszkiewiczowska kreacja tytułowego bohatera – wielkiego francuskiego powieściopisarza Honoriusza Balzaka.

Badania językowe i stylistyczne utworów dramatycznych nie różnią się w wielu aspektach od badań innych typów utworów literackich⁴, zatem i kreacja postaci utworu dramatycznego jest porównywalna z kreacją bohaterów utworów prozatorskich. Składa się nań „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu”⁵, rozumie się ją także jako „tworzenie w dziele literackim wizerunku kogoś i/lub czegoś przez jego autora, antropocentrycznie postrzegającego opisywaną, odtwarzaną i/lub tworzoną rzeczywistość, posiadającego właściwe mu, osobnicze zasoby słownikowe i umiejętności odpowiedniego stylistycznie ich wykorzystania”⁶.

Wyekscerpowane fragmenty wypowiedzi różnych postaci dramatu dotyczące tego sławnego francuskiego twórcy oraz analiza wypowiedzi samego Balzaka pozwoli pokazać, jak J. Iwaszkiewicz tworzy jego wizerunek. Nieliczne didaskalia (wchodzące w skład tekstu dramatycznego) potraktowane zostaną jako uzupełnienie badanej kreacji.

Korzystając także z techniki przybliżeń⁷, stosowanej przez M. Wojtak w publikacjach dotyczących języka i stylu dramatu, wybrano i opisano istotne zjawiska językowe oraz mechanizmy tworzące obraz tytułowej postaci w sztuce J. Iwaszkiewicza. Prowadzone analizy (zgodnie z sugestią M. Wojtak) należy traktować jako komplementarne w stosunku do badań literaturoznawców.

³ Utwór powstał po śmierci Jerzego Bleszyńskiego. Sztuka „Wesele Pana Balzaka” nasycona jest aluzjami do romansu i powiedzonkami kochanków, w tym tytułowym „Wszystko jak chcesz”, wypowiedzianym przez Jerzego w chwili uległości.

⁴ T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995, s. 72-89.

⁵ T. Skubalanka, *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)*, [w:] *tejtze, Mickiewicz – Słowacki – Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 20.

⁶ E. Skorupska-Raczyńska, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (Studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów 2013, s. 22.

⁷ M. Wojtak, *Stylistyczne ukształtowanie dramatu – założenie analiz*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. X, red. Z. Zagórski, Poznań 2002, s. 109-120; eadem, *Stylistyczne ukształtowanie dramatu – założenia analiz*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. X, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań 2002, s. 109-120.

Wypowiedzi o Balzaku

W trzyaktowym „Weselu pana Balzaka” rzecz, o czym informuje Iwaszkiewicz w didaskaliach rozpoczynających utwór: *dzieje się w Wierzchowni, majątku pani Hańskiej, w początku marca roku 1850. A Balzac mieszka w osobnym pawiloniku w parku i przychodzi z zewnątrz w wielkim „petersburskim” futrze.* (505⁸)

Zanim tytułowy bohater pojawi się bezpośrednio w sztuce (staje się to dopiero pod koniec pierwszego aktu), odbiorca dowie się z prowadzonych rozmów, jak inni postrzegają przybyłego do majątku Hańskiej gościa. Ta, celowo wprowadzone przez autora sztuki, retardacja wzmacnia zaciekawienie postacią i potęguje oczekiwanie na jej przybycie.

Rozmowy prowadzone przez służbę pokazują Balzaka jako człowieka kapryśnego, o wielu uciążliwych zachciankach, jak chociażby ochota na śliwki, które każe sobie przynieść w środku nocy.

MOSIEJ

Pan Balzak w nocy mnie posyłał po śliwki. (506)

Słabość pisarza do jedzenia potwierdza także mimetyczny dialog, w którym to w dosadny sposób za pomocą potocznego frazeologizmu (z zastosowaniem mniej obraźliwego ostatniego członu) ukazany zostaje jego nadmierny apetyt.

ANTON

[...] A pani hrabina wcale się książki nie trzyma i ciągle menu zmienia.

LEON

To nie pani hrabina, to pan Balzac takie **kaprysy urzęda**.

MOSIEJ

A **żre, z przeproszeniem, jak wilk**.

DYZIA

Dobrze, że powiedziałeś wilk. (507)⁹

⁸ Po kontekście w nawiasie podaję numer strony.

⁹ Pogrubienie czcionki zastosowane zostało przez autorkę niniejszego artykułu.

Niezadowolenia z pobytu Balzaka nie ukrywa powinowata pani Hańskiej mieszkająca w Wierchowni Dyzia. Złośliwa, zakompleksiona, nieszczęśliwie zakochana dziewczyna nie przebiera w słowach, o Balzaku mówi *jakiś pan Balzac*, posłużenie się zaimkiem nieokreślonym *jakiś* pokazuje jej lekceważącą postawę wobec przebywającego w Wierchowni pisarza. Krytykuje go również za niekulturalne zachowania przy stole, a swoją zdecydowaną niechęć potwierdza, używając nacechowanego negatywnie wyrażenia *indywiduum spod ciemnej gwiazdy*.

DYZIA

[...], że to jakieś **indywiduum spod ciemnej gwiazdy** rządzi wszystkim w domu.

SEWERKA

Co ty pleciesz?

DYZIA

A bo chyba nie? Cóż to jest ten **jakiś pan Balzac**? Czyż to nie jest indywiduum spod ciemnej gwiazdy? Nos w serwetę uciera i nóż do gęby pakuje. (509)

Sewerka (także powinowata Hańskiej), w swobodnej rozmowie z Dyzią zwraca uwagę na znaczenie twórczości Balzaka, jego powszechne uznanie, nie spotyka się to jednak z akceptacją współrozmówczyni, która ma odmienne zdanie.

SEWERKA

Przecież Balzac jest **największym pisarzem Francji**.

DYZIA

Pisarz, pisarz. Co to znaczy pisarz? W pół roku po śmierci nikt już o nim nie będzie pamiętał. (509)

Prowadząc dialog z administratorem Darowskim (przyszłym mężem), Sewerka zdobywa się na więcej szczerości i uwag krytycznych. Mówi o wydłużającym się, męczącym pobycie Balzaka w Wierchowni, jego nieustannym niezadowoleniu, ciągłym narzekaniu na panujące tutaj warunki klimatyczne oraz jego złym stanie zdrowia. O uciążliwym, drażniącym innych zachowaniu pisarza świadczą zastosowane w jej wypowiedzi nacechowane formy werbalne – *sterczy, dokucza, daje paskudne zajęcie*.

SEWERKA

[...] **Sterczy** tu od przeszło roku. A teraz **dokucza** najbardziej, bo marznie i wciąż wzdycha do wiosny. Doktor Knothe ma z nim **paskudne zajęcie**. Musi mu ciągle krople przepisywać, a Leon lata po nie aż do Berdyczowa. (515)

Darowski, administrator majątku pani Hańskiej, niewątpliwie ceni Balzaka jako pisarza, *to przecież największy pisarz współczesny*, widzi jednak jego ludzkie niedoskonałości, takie chociażby jak brak gospodarności, rozrzutność, nierealne pomysły. Żyd Halperyn, z którym Darowski rozmawia o zadłużeniu pisarza, postrzega tegoż twórcę przede wszystkim interesownie i gotów jest nawet spłacić dług pisarza, wierząc innym, że dzieła autorstwa Balzaka mają swoją wartość.

DAROWSKI

Pan Balzac jest zawsze pełen fantastycznych planów, a na to mieszkanie w Paryżu wydaje fortunę.

HALPERYN

Ja panu powiem, panie Darowski. Jeżeli mu Rotszyld pożyczka, to coś znaczy. Co to znaczy? To znaczy, że to, co pan Balzac robi, to ma swoją wartość.

DAROWSKI

To przecież **największy pisarz współczesny**. (547)

Bardzo surowo i zdecydowanie niepochlebnie o Balzaku wyraża się Apollo Korzeniowski (młody sąsiad Hańskiej, zaangażowany działacz polityczny, spiskowiec). Pokazuje to jego wypowiedź o charakterze wręcz oskarżycielskim, w której padają emocjonalne sformułowania dotyczące dzieł pisarza, że nie otwierają *żadnych horyzontów, żadnych perspektyw*, a jego utwory zostają nazywane pejoratywnie *romansidłami*. Nie ceni go Korzeniowski także, a może przede wszystkim, jako człowieka, zdecydowanie neguje jego poglądy, postawę wobec wydarzeń politycznych, zarzuca mu tchórzostwo, mówiąc wprost, że *przestraszyły go wypadki paryskie, wolał nie narażać się*. Ocena okazuje się bardzo surowa, wyrażona dobitnie i emocjonalnie, spointowana zdaniem *to nie jest godne prawdziwego pisarza*.

APOLLO

[...] **A cóż on jest ten cały jej Balzac? O czym on pisze? Co on tworzy?** Przedstawiciel arystokracji, klasy, która już kończy swój żywot. Czy ty rozumiesz, że **on nie otwiera żadnych horyzontów**. Że to nic nie znaczy, co on tam wysmaża w swoich romansidłach. I przy tym może sobie pozwolić na jakąś dziwną **obojętność wobec zdarzeń świata, wobec historii**. Może uchodzić za katolika i monarchistę. Powiem ci więcej, może sobie pozwolić na zwyczajne uczucie strachu. Strachu przed rewolucją. **Dlaczego on tutaj siedzi?** Oczywiście czeka na decyzję pani Hańskiej, ale siedzi tutaj już od półtora roku. Pamiętasz, kiedy przyjechał? **Przestraszyły go wypadki paryskie, wypadki europejskie**. Wolał nie być w Paryżu. Wolał nie narażać się. Wiosna Ludów przestraszyła go. I cieszy się, że się to wszystko nie udało. Broni jakiś resztek zgasłego świata. Nie otwiera przed ludzkością żadnych perspektyw, przecież **to nie jest godne prawdziwego pisarza**. (559)

Szczególną troską otacza Balzaka pani Ewelina Hańska, stara się o zapewnienie mu jak najlepszych warunków, dba o to, by zaspokoić jego różne potrzeby, w tym również upodobania kulinarne.

PANI HAŃSKA

Sewerko, dowiedz się, czy kucharz zrobił tego indyka, o którego prosił Balzac. (518)

Docenia twórczość przysłego męża, uznanie dla jego wielkości potwierdza, nazywając go *największym geniuszem*.

PANI HAŃSKA

[...] Jak można nie czytać Balzaka? To jest **największy geniusz z żyjących**. Co za poezja, co za śmiałość.

DAROWSKI

Balzaka czytuję. Pani jedna z niewielu oceniła go dość wcześnie. (520/521)

Rozmowa Hańskiej z doktorem Knothe (uznającym także Balzaka za wielkiego człowieka) przynosi informacje o złym zdrowiu pisarza, doktor zwraca uwagę na niekorzystną przypadłość pacjenta – picie za dużej ilości kawy, uświadamia

jednocześnie hrabinę, że decyzja o ślubie z pisarzem ze względu na jego pogarszający się stan zdrowia powinna zapaść jak najszybciej.

KNOTHE

[...] (*do pani Hańskiej*) Z naszym wielkim człowiekiem nie jest tak dobrze. Za dużo kawy, stanowczo za dużo kawy... (521)

KNOTHE

Dziś albo jutro musi pani podjąć ostateczną decyzję. Jeżeli pani zdecyduje się na ślub i na jazdę do Paryża, musi pani wiedzieć, co panią tam czeka. On nie pożyje długo. (522)

Postawiona przed podjęciem życiowej decyzji o poślubieniu Balzaka Ewelina Hańska przeżywa jednak wiele różnych rozterek, ujawnia je przed przybyłą do majątku kuzynką Karoliną, bezgranicznie zachwyconą pisarzem (*Balzac jest wielkim człowiekiem*). Hańska sprowokowana do osobistych wyznań odsłania trapiące ją wątpliwości, czego wyraźnym sygnałem jest jej krótka replika *niestety* będąca odpowiedzią na pytanie kuzynki, czy Balzac jeszcze jest w Wierchowni.

KAROLINA

[...] Czy on jest jeszcze tutaj?

PANI HAŃSKA

Niestety.

KAROLINA

Jak to niestety? Czyż nie cieszy cię rola, którą spełniasz przy boku wielkiego człowieka? Bo przecież nie wątpisz o tym, że Balzac jest wielkim człowiekiem... (529)

Wypowiedzi Hańskiej o relacjach z Balzakiem uczynił autor dramatu ważnym elementem w tworzeniu wizerunku francuskiego twórcy. W jednej z nich hrabina przytacza słowa wyznania pisarza potwierdzające jego zaangażowanie emocjonalne i całkowite oddanie wybrance.

KAROLINA

Nie zaprzeczysz, kochanie, że on także tworzy dla ciebie.

PANI HAŃSKA

„...oddałbym dla ciebie moją krew, mój honor, moje życie”. Tak pisze.

KAROLINA

Ach, to za dużo. (531)

Powyższa reakcja krewnej wywołuje spontaniczną, gwałtowną odpowiedź Hańskiej, która mówi także o swoim, niezauważalnym przez innych, wielkim poświęceniu, wyrzeczeniach, jakie poniosła, ujmuje to, posługując się słynnym sformułowaniem Iwaszkiewicza *Wszystko dla niego*.

PANI HAŃSKA

Jak to za dużo? W porównaniu z tym, co ja dla niego poświęcam. (531)

PANI HAŃSKA

[...] Siedemnaście lat. **Wszystko dla niego!**

I młodość, i majątek, i czas, i... **jednym słowem wszystko**. (532)

Podjęcie decyzji o ślubie, pociągającej tak wiele konsekwencji, wymagającej kolejnych trudnych wyrzeczeń, rodzi wyrażane wprost niepokoje i wątpliwości (wzmocnione powtórzeniem czasownika *waham się*).

PANI HAŃSKA

[...] kiedy mam się z nim związać, mam stanąć przy jego boku na zawsze, pojechać z nim do Paryża, **wyrzec się dla niego domu, dzieci, Ukrainy, tej Wierchowni**, którą tak bardzo kocham... bo przecież jeżeli tam pojedę, zostanę tam na zawsze... A przy tym **on jest schorowany, może wymaga już czego innego niż miłość**... No, jednym słowem ja się **waham, kochana kuzynko, ja się waham**. (533)

PANI HAŃSKA

[...] Zresztą zobaczysz go za chwilę. Nie wygląda na romantycznego kochanka; **nigdy romantycznie nie wyglądał. Boję się**. Gdy kłamka ostatecznie zapadnie... (534)

Kreacji Balzaka służą także wypowiedzi Hańskiej, w których próbuje ona przybliżyć kuzynce postać pisarza i dokonuje jego swoistej analizy charakterologicznej. Opisuując jego specyficzną, odrealnioną osobowość, używa oceniających

sformułowań *najbardziej nierzeczywisty człowiek, żyje w wiecznych urojeniach, unosi się w obłokach*. Jednocześnie uzasadnia tym swoje obawy przed małżeństwem z człowiekiem, który nie daje poczucia bezpieczeństwa, nie umie odnaleźć się w codzienności życia, gdyż jest to *człowiek, który chce ciągle liczyć i stąpać po ziemi, ale który nie umie zliczyć do czterech*.

PANI HAŃSKA

Cóż jest dla mnie rzeczywistością? Ten **najbardziej nierzeczywisty człowiek**, jakiego spotkałam na świecie. Człowiek, który **żyje wiecznie w urojeniach**, tworząc światy pozornie odbijające prawdę, ale w gruncie rzeczy zupełnie fantastyczne. Człowiek, dla którego naprawdę istnieją tylko te fikcyjne kręgi, jakie tworzy w swoich powieściach, **człowiek, który chce ciągle liczyć i stąpać po ziemi, ale który nie umie zliczyć do czterech**, który wciąż unosi się w obłokach, gdzie buduje swoje zamki. Ja nie mam rzeczywistości, muszę żyć cały czas w światach urojonych. Mnie to już zmęczyło, Karolino! (535/536)

Wydobywa z pamięci wspomnienia niełatwego obcowania z *takim człowiekiem*, przeraża ją trud bycia z artystą i rodzi obawy przed podjęciem ostatecznej decyzji zawarcia związku małżeńskiego z geniuszem twórczym, za jakiego uważa Balzaka.

PANI HAŃSKA

[...] Nie może być tak, żeby kobieta zależała od kaprysów, od niepokojów, od mąk jakiegoś genialnego nawet człowieka. Bo **oni zawsze niosą w sobie ten niepokój, ci poeci, pisarze, muzykanci**. Mają w sobie coś, co ich gna, co pędzi, co zmienia ich nastroje z minuty na minutę. Ach, **jak jest trudno żyć z takim człowiekiem, ileż ja zaznałam niepokojów, przez te lat kilkanaście. Męczyłam się**. (538)

Potwierdzeniem nurtujących Hańską rozterek i wątpliwości jest także jej dialog z Darowskim, w którym planowany po ślubie z Balzakiem wyjazd do Paryża nazwany zostaje przez hrabinę wymownie *niewolą paryską*.

PANI HAŃSKA

Czy pan nie mógłby mnie pokochać? Pytam?

DAROWSKI

Pani Ewelino, po cóż to pytanie? To pytanie dotyczy rzeczy zupełnie abstrakcyjnych.

PANI HAŃSKA

Więc **mam się skazać na niewolę paryską?** (580)

Wyszczególnione powyżej wypowiedzi osób, które prezentują przynależność do różnych grup społecznych, mają także różne relacje z zamieszkałym w Wierchowni pisarzem, pozwoliły J. Iwaszkiewiczowi wykreować postać Balzaka, pokazując go z różnych perspektyw – jako dokuczliwego gościa, narzekającego, kapryśnego, jako towarzysza życia, kochanka czy wreszcie jako cieszącego się uznaniem twórcę.

Wypowiedzi Balzaka

Pod koniec pierwszego aktu pojawia się sam Balzak, nie zważając na miejsce, na obecne osoby w salonie, zainteresowany jest przede wszystkim przepisem na zupę z szynki, której smakiem się zachwyca. Takie wprowadzenie tytułowego bohatera sztuki „odbrązawia” wizerunek wielkiego, światowego twórcy.

BALZAC

(wchodzi od strony kredensu ciągnąc za rękę Antona)

Proszę pani, proszę pani on mi nie chce zdradzić sekretu... Nie chce mi powiedzieć, jak robi zupę z szynki. U nas w Paryżu muszą być wszystkie te same potrawy, co ty tutaj jadasz, co ty tutaj lubisz. Przede wszystkim barszcz, potem bigos, potem kolduny. Widzicie, jak ja się nauczyłem znakomicie wymawiać wasze nazwy, spolszczyłem się zupełnie [...] No więc, przyznaj się, jak ty robisz zupę z szynki... Znakomita zupa, gęsta, czerwona. (542)

Upomniany przez Sewerkę, a następnie przez Hańską, wita się z przybyłą do posiadłości księżną Karoliną.

SEWERKA

[...], to jest salon.

BALZAC

Ale cóż to szkodzi? Kiedy ja mam się dowiedzieć wspaniałego przepisu...

PANI HAŃSKA

Panie Balzac. Mamy gości. To jest księżna Karolina Sayn-Wittgenstein.

BALZAC

(przymiennie i składa głęboki ukłon)

Pani...

KAROLINA

(patrzy na niego przez face-a-main)

A więc to jest **znakomity pan Balzac?** (542/543)

Portret psychologiczny tego uznanego powieściopisarza nakreślony zostaje wyraziście przez J. Iwaszkiewicza w długiej rozmowie, jaką prowadzi nocą Balzak z administratorem majątku Darowskim. W ramach wymiany replik, wypowiedzi Balzaka przybierają formę monologową. Pisarz mówi dużo o pracy twórczej, odsłania własne niepokoje i towarzyszące mu poczucie niespełnienia. Iwaszkiewicz, wprowadzając do tych wypowiedzi wiele form deliberatywnych, pokazuje skłonność pisarza do refleksyjności. Oto kilka wybranych fragmentów z jego monologowych wyznań, w których padają pytania o kondycję artysty, o trwałość jego dorobku. Przemyślenia dotyczące pracy twórczej sformułowane zostają niejednokrotnie w sposób zmetaforyzowany, w poniższym fragmencie przyrównane do skomplikowanej budowy wielkiego gmachu.

BALZAC

[...] Widzi pan, kiedy spoglądam na to swoje całe dzieło, **ogarniają mnie wielkie wątpliwości. Czy to jest właściwe moje dzieło? Przecież to jakaś drobna cząsteczka zamierzonego gmachu?** Wydaje mi się, że to tylko kamienie przygotowane do wielkiej budowy.. I strach mnie ogarnia, czy ja tej budowy dokonam, czy ją wykończę. To wielkie dzieło to pomysł jedyny w swoim rodzaju, **oddać wizerunek całego społeczeństwa...**

DAROWSKI

Może pan być spokojny. **To jedno z największych dzieł ludzkości.** (564)

Administrator Darowski zna i docenia twórczość Balzaka, używa wartościujących pozytywnie określeń dotyczących jego dorobku, czyni to, by opanować, złagodzić niepokoje twórcze francuskiego pisarza.

DAROWSKI

Potężny obraz.

BALZAC

Potężny? Ale czy możliwy do urzeczywistnienia? Życie ma tyle kształtów, tyle form przybiera, coraz to inne wysuwa zagadnienia, coraz to inne charaktery. **Jak ja się mogą podejmować wyobrażenia tego wszystkiego przy pomocy tej jednej ręki i marnego pióra? Oczywiście to jest zadanie ponad siły ludzkie.** Serce mnie zawodzi. I co wtedy? Zostaną te kamienie, jak jakieś bezkształtne rzeźby Michała Anioła. On także niczego nie dokończył. Słaba to zresztą pociecha. (564/565)

Balzak, snując rozważania o pracy, precyzuje swoje ogromne zamierzenia, ambicje *chciałbym się upodobnić do Boga* i jednocześnie nienasycenie, niespełnienie, które mu nieustannie towarzyszy, że nie zrealizował swoich planów *zbudował nie to, co chciał*.

DAROWSKI

Już to, czego pan dokonał, jest potężnym dziełem. **Ono zostanie jak pomnik.** 565

BALZAC

Drogi panie Darowski! To mało. Dla mnie wszystko mało. **Chciałbym się upodobnić do Boga.** Chciałbym stworzyć inny, własny świat. Co prawda stwarzam ten świat na obraz istniejącego – ale to jest jednak mój świat, moja wizja świata. I przyznam się panu do jednego, wszyscy powiadają, że to jest u mnie jak żywe, jak w życiu, wie pan, jak ludzie mówią i za najważniejszą pochwałę uważają: „to jest życiowe”. **A mnie się wydaje,** że mój świat nie odpowiada żadnej rzeczywistości, że jest jak gdyby zawieszony w próżni, że jestem jakimś opętanym demiurgiem, który pomylił magiczne słowa i że **zbudował nie to, co chciał.** Nawet w tym, co dokonałem, może nie byłem prawdziwym sobą... (565)

Balzak w tej nocnej rozmowie opowiada także o bolesnym, męczącym go poczuciu samotności wynikającym zarówno z miejsca pobytu, odmiennego trybu życia, przerażającej ciszy nocnej, a przede wszystkim odosobnieniu pogłębionym rozmyślaniami twórcy o sobie, o przemijaniu, o niespełnionej roli życiowej, o bolesnej samotności geniusza.

BALZAC

[...] Niech pan sobie wyobrazi: siedzę tutaj w tym moim pawiloniku całymi nocami sam, w tym moim szlafroku, ogień się pali i cisza taka, że aż w uszach dzwoni, i na przestrzeni całych mil wokoło tylko te równiny i śniegi, i kurne chaty, i prości ludzie. Jakież ma znaczenie to całe moje życie. Czy pan może sobie wyobrazić moje samotne rozmyślenia? **Bo człowiek jest zawsze sam, jak najbardziej sam, tylko z tym zadaniem życiowym, które przed sobą postawił, nie dla siebie przecie, ale dla drugich.** I nagle przychodzi widmo i powiada: źleś to wszystko skalkulował, mój Honore, trzeba było być szalonym do końca, nie bronić się przed obłędem. [...] (568/569)

Przedmiotem prowadzonej z Darowskim rozmowy staje się również miłość, uczucie, które sprowadziło twórcę właśnie w to miejsce i uważane jest przez pisarza za wartość wyjątkową.

BALZAC

Ach, pan mnie nie rozumie. Szaleństwo zawsze grozi człowiekowi, który wychodzi poza siebie. Ja to zrozumiałem od wczesnej młodości. **Dwie rzeczy, dla których warto żyć na świecie: twórczość i miłość,** prowadzą nieuchronnie do szaleństwa. Ja już byłem na takiej drodze, szedłem ku szaleństwu. To przerażające. (566)

Iwaskiewiczowski Balzak o miłości potrafi opowiadać obrazowo, w wyszukany sposób, widzi w niej ogromną i zarazem niebezpieczną moc, która może doprowadzić do obłędu, a jednocześnie stanowi siłę potrzebną do pełni życia i pracy.

BALZAC

Ach, nie, panie Darowski. **Miłość czasami staje się czymś nieprawdziwym, obsesją, po prostu obłędem. Moja miłość do Eweliny jest czymś, co nie da się z niczym porównać.** Ale może pan ma rację, osadza ona nas na ziemi. Możliwe, że bez Eweliny stałbym się szaleńcem jak mój Louis Lambert. Pan pamięta, jakiego typu szaleństwem kończy ten mój bohater? (567)

Miłość do Hańskiej uznana zostaje przez niego za najważniejszą. Oto wypowiedź, w której pisarz przywołuje z pamięci początki tego wyjątkowego związku

i zdaje sobie jednocześnie sprawę, co wyraża eksplicitnie, iż przeżywane uczucie jest ostatnią miłością jego życia, jego wielkim szczęściem.

BALZAC

Ach, miłość. Proszę pana, to niezwykle uczucie. Co ja bym robił bez miłości? Jak to się zaczęło... Te listy, pierwsze listy, które były takie same jak tysiące listów, a dostawałem całe fury, ale ze wszystkich wybrałem te właśnie. Miały jakąś świeżość, jakąś prostą poezję i niezwykłą inteligencję. Serce mi biło za każdym razem, kiedy dostawałem to posłanie, stąd, z tej tak tajemniczej Wierzchowni, która mi się wydawała czymś niemożliwym do zamieszkiwania przez ludzi, a cóż dopiero przez anioły. I to pierwsze spotkanie. **To jest moja ostatnia miłość.** Wiem o tym. Mówi się dużo o pierwszej miłości – ostatnia jest najniebezpieczniejsza. [...] Ta niezwykła kobieta, arystokratka z krwi i kości, arystokratka z ducha, przepiękna, dowcipna, mądra. Ach, ja nie wart byłem takiej kobiety. **To wielkie szczęście w moim życiu...** (570/571)

W innej wypowiedzi doprecyzowuje, czym dla niego jest właśnie ta ostatnia miłość, jak bardzo jej potrzebuje. Od wzniosłych wyznań przechodzi (co typowe w mimetycznych dialogach) do szczegółowego opisu mieszkania przygotowanego przez niego w Paryżu, zwraca uwagę na bogate zdobienia, piękne jego wyposażenie, pokazuje tym czynione przez siebie starania o zapewnienie przyszłej żonie, *potomkini jednego z najwspanialszych rodów Europy*, najlepszych warunków do wspólnego życia.

BALZAC

Mnie miłość pozwala żyć, pozwala pracować. Przecie wszystko, co uczyniłem dotychczas, uczyniłem dla niej. Pan nie uwierzy, jakie piękne mieszkanie będziemy mieli w Paryżu. Stołowy pokój cały w boazeriach obficie złożonych. Takież krzesła, sprowadziłem je specjalnie z Holandii. I żeby było wszystko takie jakieś poważne, błyszczące jak przystało w pokoju, gdzie będzie jadła moja żona, *potomkini jednego z najwspanialszych rodów Europy*, plafon będzie obity miedzią. [...] Pan nie ma pojęcia, jakie to będzie prześliczne. A ile to kosztuje! Zabijam się pracą, ale wszystko dla niej będzie za moje pieniądze [...] (570)

W bezpośrednich rozmowach z hrabiną Balzak przyjmuje rolę starającego się, zabiegającego o względy kochanka, buduje długie wypowiedzi pokazujące wyjątkowe umiejętności w wysławianiu się, w mówieniu o miłości. Jedno z takich wyznań przybiera charakter hiperboliczny. Uzupełniana konstrukcja składniowa *jesteś moją* różnymi wartościującymi formami nominalnymi, służy oddaniu wielkości uczucia, jakim pisarz obdarza swoją wybrankę. Uważa, że jest ona sensem jego życia, że jest dla niego wszystkim.

BALZAC

[...] Chcesz to nazwać, możesz do woli, czy miłością, czy szaleństwem, czy próżnością, czy pychą, jak chcesz. Ale cnota, gracia, szlachetność i szlachectwo, czar i dowcip winny być traktowane, jak zawsze są traktowane kobiety, które wzbudzają nasze namiętności. **A ty jesteś moją fantazją, moją pasją, moim grzechem, moją nieskończoną radością i rozkoszą, jesteś moją kochanką, moim przyjacielem, moim towarzyszem, moim loulou, moim bratem, moim sumieniem, moim szczęściem i moją żoną. Powinnaś się godzić z moimi szaleństwami i dziwactwami, bo jesteś przedmiotem mojej wariacji, mych przyjemności, mych prac, gdyż jesteś całą nadzieją moją i całym moim życiem. Dla ciebie to wszystko urządzam.**

PANI HAŃSKA

(rozbrojona)

Ach, jakiś ty jesteś zawsze jednakowy. (603)

Obrazowo, w wyszukany sposób stara się pokazać siłę miłości późnego wieku, zestawiając ją z przemawiającymi do wyobraźni zjawiskami natury.

BALZAC

[...] Oczywiście, starość ma dużo dobrych stron, widzi się ludzkie życie, osiąga się spokój, nie przejmuję się tak bardzo niczym. Ale w starości może się jeszcze mocniej kocha. Bo ja ciebie Kocham, Ewelino, jak Kocham życie. Ty jesteś dla mnie życiem samym. Nie mógłbym istnieć bez ciebie. **I to właśnie na starość moje uczucie stało się teraz takie palące, takie niemożliwie ciężkie i takie potężne. Wiesz, czasem na południu są takie dni, zaczynają się chłodne, potem się ocieplają, a pod wieczór wieje gorący wiatr i staje się tak ciepło, że oddychać po prostu trudno. Mnie teraz oddychać trudno... nie dlatego, że serce mi się psuje, ale że tak strasznie ciebie Kocham.** (606)

Bezpośrednimi wypowiedziami Balzaka, dotyczącymi przeróżnych, ważnych kwestii, niewątpliwie udaje się J. Iwaszkiewiczowi dopełnić wizerunek tytułowej postaci sztuki.

Zaprezentowana powyżej analiza wybranych fragmentów z dramatu „Wesele pana Balzaka” pokazuje, że postać francuskiego powieściopisarza została wykreowana przez J. Iwaszkiewicza wieloaspektowo.

Rozmowy prowadzone przez postaci dramatu poświęcone jego osobie umożliwiły zderzenie różnych punktów widzenia. Niejednokrotnie (głównie przez służbę) postrzegany jest niekorzystnie ze względu na nadmierny apetyt *że jak wilk*, zachowanie *rządzi wszystkim w domu, sterczy, dokucza, daje paskudne zajęcia, kaprysy urządza*, inny rytm życia, rozrzutność, brak gospodarności, odrealnienie *żyje w wiecznych urojeniach*.

Doceniony zostaje jako pisarz, co poświadczają określenia z użyciem wartościujących przymiotników oddających jego wielkość *największy pisarz Francji, największy geniusz z żyjących, wielki człowiek, znakomity pan Balzac*. Nie zabrakło w tekście także oceny zdecydowanie negatywnej jego pisarstwa *nie otwiera żadnych horyzontów; nic nie znaczy, co on tam wysmaża w swoich romansidłach* obok wielkiego uznania wyrażonego pozytywnymi określeniami jego osiągnięć twórczych – *to jedno z największych dzieł ludzkości; potężne dzieło; zostanie jak pomnik*.

Zastosowana technika autoprezentacyjna w monologowych wypowiedziach powieściopisarza pokazuje go jako człowieka o dużej wrażliwości, refleksyjnego, nie do końca spełnionego mimo tytanicznej pracy i wielkich dokonań, Balzak przyznaje *ogarniają mnie wielkie wątpliwości. Czy to jest właściwe moje dzieło?* Ukazany zostaje jako oddany kochanek, potrafiący pięknie mówić o miłości, ostatniej i wielkiej miłości swojego życia *to jest moja ostatnia miłość; to wielkie szczęście w moim życiu; moje uczucie stało się teraz takie palące, takie niemożliwie ciężkie i takie potężne*. W wyszukany sposób wyznaje uczucie kobiecie, którą kocha, przy której pragnie być do końca swoich dni i zapewnić jej wykwiwntne wręcz królewskie warunki życia.

J. Iwaszkiewiczowi udało się pokazać antynomię artysty i świata, oddać skomplikowaną psychikę pisarza, odmitologizować tego bohatera, ukazać jego niedoskonałości, a także podkreślić jego wielkość. Zastosowane zabiegi sprawiają, że wykreowana wieloaspektowo postać cenionego, uznanego francuskiego twórcy przemawia autentycznością do odbiorców sztuki.

Bibliografia podmiotowa

1. Iwaszkiewicz J, *Wesele pana Balzaka*, [w:] tenże, *Dramaty*, Warszawa 1980, s. 503-618.

Bibliografia przedmiotowa

1. H. Gradkowski, *Mój Iwaszkiewicz – w stulecie niepodległości*, Jelenia Góra 2019.
2. M. Maczel, „Mimo geniuszu o człowiek, tylko człowiek...” – wizerunek artysty w dramacie *Jarosława Iwaszkiewicza Lato w Nohant*, „Język. Religia. Tożsamość” 2017, nr 2 (16), s. 125-140.
3. M. Maczel, *Puszkina w Maskaradzie Jarosława Iwaszkiewicza – wizerunek poety*, „Język. Religia. Tożsamość” 2021, nr 2 (24 A), s. 123-136.
4. Skorupska-Raczyńska E., *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej Studium językowo-stylistyczne*, Gorzów 2013.
5. T. Skubalanka, *Językowa kreacja Jacka Soplidy (Księdza Robaka)*, [w:] eadem, *Mickiewicz – Słowacki – Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 20.
6. T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995, s. 72-89.
7. M. Wojtak, *O języku i stylu dramatu*, Lublin 2014.
8. M. Wojtak, *Stylistyczne ukształtowanie dramatu – założenie analiz*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. X, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań 2002, s. 109-120.

The image of the writer in Jarosław Iwaszkiewicz's drama *The Wedding of Mr. Balzac*

Abstract

The subject of the article is the role of Honorius Balzac in the drama by Jarosław Iwaszkiewicz *The Wedding of Mr. Balzac*. Dialogues of various characters of the drama were analysed referring to the French novelist and the statements of Honorius himself Balzac. These studies showed by what means and how the author of the drama creates a multifaceted and psychologically deep portrait of the great artist.

Keywords: drama, dialogue, linguistic creation, lexicon